

NIE MYL ZASPOKAJANIA POTRZEB Z BOŻYM POWOŁANIEM

Jezus powiedział, że Królestwo Niebios należy do ubogich w duchu (Mt 5:3), którzy całkowicie poddają się woli Boga, bo są świadomi swoich niedoskonałości. W tym sensie także Jezus też był ubogi w duchu, bo cały czas żył tak, jak zamierzył Jego Ojciec i jako człowiek żył w ciągłej zależności od Ojca, rezygnując korzystania z mocy swego umysłu.

Rozważmy słowa Jezusa, gdy mówił:

„Syn nic nie może uczynić sam z siebie” (Jana 5:19)

„Sam od siebie nie mogę nic czynić. Czynię to, co słyszę od Ojca” (Jana 5:30)

„Niczego nie czynię sam z siebie, ale mówię to, czego nauczył mnie mój Ojciec” (Jana 8:28)

„Wyszedłem od Boga i przyszedłem do was, ale nie z własnej woli, to On mnie posłał” (Jana 8:42)

„Nie mówiłem sam z siebie. To Ojciec przykazał mi, co mam mówić i co głosić” (J 12:49)

„Nie mówię sam z siebie. To Ojciec, który mieszka we mnie, wykonuje swoje dzieło” (Jana 14:10).

Jezus nigdy nie działał w oparciu o to, że widział jakąś potrzebę. Jezus widział wszystkie potrzeby, ale działał tylko wtedy, gdy tak zdecydował Jego Ojciec.

Jezus czekał w niebie cztery tysiące lat, podczas gdy świat rozpaczliwie potrzebował zbawiciela i przyszedł na ziemię dopiero wtedy, gdy posłał Go Ojciec (Jana 8:42). *„Bóg posłał swojego Syna, gdy nadeszło wypełnienie czasu” (Gal 4:4)*. *„Wszystko ma swój czas i każda sprawa pod niebem ma swoją porę” (Kazn 3:1)*. Tylko Bóg zna ten czas, więc uważaj, abyś nie popełnił błędu, gdy będziesz szukać woli Ojca.

Chociaż umysł Jezusa był doskonale czysty, to po przyjściu na ziemię nie robił wszystkiego, co uznał za dobre i nigdy nie realizował własnych błyskotliwych pomysłów, które przyszły mu do głowy, tylko swój umysł uczynił sługą Ducha Świętego.

Chociaż już w wieku dwunastu lat znał bardzo dokładnie Pisma Święte, to jednak następne osiemnaście lat spędził u swojej matki pracując jako cieśla, robiąc stoły, krzesła, itp. Pomimo, że w swojej głowie cały czas nosił przesłanie, którego potrzebowali wszyscy umierający wokół Niego ludzie, a jednak nie został kaznodzieją, ponieważ jeszcze nie nadszedł czas wyznaczony przez Ojca. Jezus nie bał się czekać, bo *„Kto wierzy, ten się nie śpieszy” (org. Izajasz 28:16)*.

I dopiero, gdy nadszedł wyznaczony przez Ojca czas, to wyszedł ze swojego warsztatu i zaczął głosić. Potem kilkakrotnie mówi o pewnych sprawach, że Jego godzina *„jeszcze nie nadeszła” (J 2:4; 7:6)*, bo w życiu Jezusa wszystko działo się zgodnie z wolą Ojca i zgodnie z czasem wyznaczonym przez Ojca.

Ludzkie potrzeby, same w sobie, nigdy nie były dla Jezusa impulsem do działania, gdyż wtedy byłoby to działanie duszeczne (racjonalne), wynikające z woli ludzkiego umysłu. Potrzeby ludzi trzeba brać pod uwagę, ale w pierwszej kolejności należy mieć na uwadze wolę Boga.

Jezus nie uczynił wielu dobrych rzeczy, które sugerowali Mu Jego przyjaciele, ponieważ wiedział, że jeśli będzie słuchał ludzi, wtedy uczyni wiele pozornie dobrych rzeczy, ale rozminie się z tym, co dla każdego człowieka jest najlepsze, czyli z doskonałym Bożym planem, który Ojciec przewidział dla życia każdego z nas.

Zac Poonen

Don't Mistake Man's Need for God's Call / 12.05.2024